

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/127063,Jestem-winien-te-obrone-robotnikom-Poznania-i-narodowi-polskiemu-Stanislaw-Hejmo.html>



Obrońcy w poznańskich procesach (fot. z zasobu Muzeum Powstania Poznańskiego - Czerwiec 1956 w Poznaniu)

ARTYKUŁ

„Jestem winien tę obronę robotnikom Poznania i narodowi polskiemu”. Stanisław Hejmowski w procesach Poznańskiego Czerwca 1956

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: HANNA BUDZYŃSKA 16.07.2026

Procesy uczestników Poznańskiego Czerwca '56 były dramatycznym

zakończeniem pierwszego masowego buntu społeczeństwa w Polsce ludowej, w którym szczególna rola przypadła obronie, stojącej w opozycji do komunistycznego wymiaru sprawiedliwości.

W Polsce okresu stalinowskiego sądy, jak i prokuratorzy, były jednym z narzędzi umacniania władzy politycznej i realizowania linii ideologicznej partii. Ich nadrzędnym celem była walka z „wrogiem klasowym”¹. Okres „odwilży” po śmierci Stalina przyniósł pierwsze zmiany, jak coraz jawniejsza krytyka nadmiernych represji oraz ograniczenie terroru.

Zmieniający się klimat polityczny w pełni wykorzystali adwokaci broniący robotników, którzy wyszli na ulice walczyć o lepsze warunki życia. Od początku śledztwa władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dążyły do wykazania, że wydarzenia z 28 czerwca 1956 r. stanowiły rezultat działalności „prowokatorów” i „elementów chuligańskich”, a procesy sądowe miały potwierdzić tę tezę oraz nadać jej pozory legalizmu. Poglądy te forsowano w centralnych i lokalnych tytułach prasowych, które miały przekonać resztę społeczeństwa, że oskarżeni nie mają nic wspólnego z klasą robotniczą². obrońcy stanęli przed zadaniem nie tylko zakwestionowania materiału dowodowego zgromadzonego przez organy bezpieczeństwa, lecz również przeciwstawienia się narzuconej przez aparat państwowy narracji, nadającej rewolcie poznańskiej charakter prowokatorski i kryminalny.

Szczególną rolę w tych procesach odegrał Stanisław Hejmowski – wybitny adwokat, doktor nauk prawnych, obrońca wojskowy – w szczególności członków podziemia antykomunistycznego, stojących przed obliczem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu. Podejmując się obrony uczestników Poznańskiego Czerwca, kierował się przekonaniem, że obowiązkiem adwokata jest stanie na straży prawa – niezależnie od okoliczności politycznych i grożących mu konsekwencji. Dzięki swojej determinacji i wierności zasadom etyki zawodowej, zyskał miano „adwokata Poznańskiego Czerwca” oraz stał się symbolem walki o prawdę i godność człowieka.

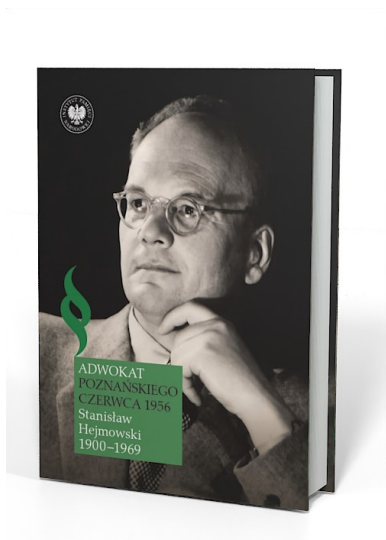
Proces trzech

Najsłynniejszymi procesami „poczerwcowymi” stały się procesy grupowe („trzech”, „dziewięciu”, „dziesięciu”), które odbywały się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu. Na salę rozpraw wpuszczono korespondentów zagranicznych oraz przedstawicieli ambasad w Polsce, co wpłynęło pozytywnie na obronę, ośmielając adwokatów do odważnej reprezentacji swoich klientów. Jednym z pierwszych procesów, w którym Stanisław Hejmowski uczestniczył jako obrońca, był „proces trzech”, zagrożony najsurowszymi sankcjami karnymi, ze względu na zarzut pobicia ze skutkiem śmiertelnym funkcjonariusza Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego Zygmunta Izdebnego. Hejmowski reprezentował młodego, 18-letniego

robotnika, Jerzego Srokę, doręczyciela pocztowego³. Podczas procesu występował jako pełnomocnik substytucyjny adwokata Stefana Jauksza⁴. Jednak praktycznie od samego początku mecenas aktywnie uczestniczył w opracowywaniu strategii obrony oraz analizie materiału dowodowego zgromadzonego przez organy śledcze.



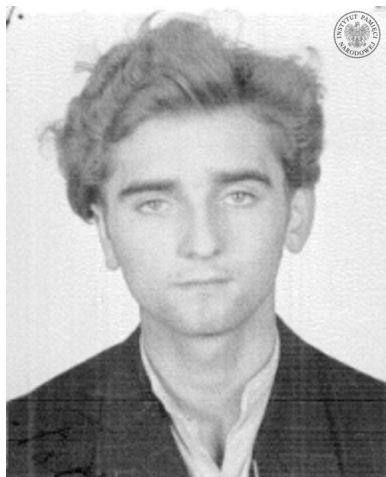
Stanisław Hejmowski (fot. z zasobu AIPN)



Adwokat poznańskiego Czerwca 1956. Stanisław Hejmowski

Duży wpływ na przygotowanie postępowań prowadzonych po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca '56 mieli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. To oni w praktyce kształtowali materiał dowodowy oraz nadali kierunek śledztwu, podczas gdy rola prokuratorów sprowadzała się do formalnego zatwierdzania przygotowanych oskarżeń. W takich warunkach zadanie obrońców było wyjątkowo trudne, zwłaszcza że na zapoznanie się z obszernymi aktami sprawy oraz przygotowanie linii obrony dysponowali zaledwie siedmioma dniami.

Jerzy Sroka został zatrzymany 30 czerwca 1956 r. na podstawie zeznań Kazimierza Żurka, również oskarżonego w procesie „trzech”. Zatrzymania dokonali funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej w miejscu jego pracy, a jeszcze tego samego dnia przeprowadzono pierwsze przesłuchanie⁵. Zbieranie materiału dowodowego przeciwko oskarżonemu zamknięto 1 września 1956 r., a proces rozpoczął się 27 września 1956 r.



Jerzy Sroka (fot. z zasobu AIPN)

W akcie oskarżenia zarzucono Jerzemu Sroce zamach na funkcjonariusza Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, pobicie ze skutkiem śmiertelnym, rozbijanie i okradanie kiosków⁶. Kwalifikacja

prawna opierała się na przepisach tzw. małego kodeksu karnego (Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa), art. 1 oraz art. 43, a także na art. 163 kodeksu karnego z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Zastosowanie przepisów małego kodeksu karnego miało istotne znaczenie dla postępowania, gdyż sugerowało kontrrewolucyjny charakter działań oskarżonych, a także przewidywało surowszą odpowiedzialność za dokonane czyny, w tym karę śmierci, za ciężkie przestępstwa, takie jak: szpiegostwo, zamach na niepodległość państwa, zamach na organa władzy zwierzchniej i na ustrój.

Dużym sukcesem obrony była rezygnacja prokuratorów z materiałów dowodowych uzyskanych podczas przesłuchań – wskutek uzyskania ich pod przymusem. (...) Kolejną strategią Stanisława Hejmowskiego było doprowadzenie do zmiany kwalifikacji prawnej zarzucanych czynów.

W toku śledztwa funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa zgromadzili opinie dotyczące oskarżonych, zwracając się do zakładów pracy oraz lokalnych władz. Dokumenty te miały nie tyle scharakteryzować podejrzanych, lecz przede wszystkim wzmocnić materiał oskarżenia, dając wyraz temu, że przed sądem stoją „chuligani”. W przypadku Jerzego Sroki kierownik Miejskiego Zarządu Poczty określił go jako pracownika mało zdyscyplinowanego i skłonnego do wybryków chuligańskich, jednocześnie przyznając, że sumiennie wykonywał powierzone obowiązki⁷. Zdecydowanie bardziej pozytywna opinia z tego samego zakładu pracy została wystawiona już po zakończeniu procesu na prośbę mecenasa Stefana Jauksza, starającego się o zwolnienie Jerzego Sroki z więzienia⁸. Korzystną charakterystykę przedstawiło również Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Chludowie, podkreślając właściwą postawę Sroki wobec lokalnej społeczności.

Dużym sukcesem obrony była rezygnacja prokuratorów z materiałów dowodowych uzyskanych podczas przesłuchań – wskutek uzyskania ich pod przymusem. Zgodnie ze strategią adwokatów, Kazimierz Żurek i Jerzy Sroka odwołali swoje wcześniejsze zeznania, a Józef Foltynowicz przyznał, że atmosfera podczas przesłuchań była opresyjna⁹. Ostatecznie Jerzy Sroka częściowo przyznał się do zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że kopnął Zygmunta Izdebnego, ponieważ usłyszał od Kazimierza Żurka, iż funkcjonariusz miał zastrzelić trzy kobiety i dwoje dzieci. Przyznał się również do kradzieży papierosów oraz cukierków¹⁰. Reakcja tłumu na widok funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa stanowiła ważny element linii obrony. Adwokaci powołali biegłych z zakresu psychologii i socjologii – profesora Józefa Chałasińskiego oraz profesora

Tadeusza Szczurkiewicza, z którym Stanisław Hejnowski był w stałym kontakcie. Opierając się na ekspertyzach profesorów w kwestii zjawiska psychozy tłumu, mecenas wskazywał, że czyny oskarżonych należało oceniać z uwzględnieniem wyjątkowych okoliczności, w jakich przyszło im działać, a nie wyłącznie przez pryzmat samych skutków¹¹. Jako przesłankę łagodzącą wskazywał młody wiek oskarżonych sprzyjający uleganiu silnym emocjom oraz brak doświadczenia życiowego.

Kolejną strategią Stanisława Hejnowskiego było doprowadzenie do zmiany kwalifikacji prawnej zarzucanych czynów. Argumentował, że zastosowanie przepisów kodeksu karnego z 1932 r. byłoby bardziej zasadne niż odwoływanie się do tzw. małego kodeksu karnego, którego przepisy przewidywały znacznie surowszą odpowiedzialność¹². W swojej mowie obrończej zwracał uwagę, że dekret z 1946 r. miał charakter wyjątkowy i został uchwalony na potrzeby odbudowy państwa po zakończeniu wojny. W jego ocenie, po upływie dziesięciu lat oraz po zakończeniu realizacji planu sześcioletniego, brak było podstaw do dalszego stosowania tak represyjnych rozwiązań wobec uczestników protestów¹³.



**Demonstranci na ul. Czerwonej
Armii (obecnie ul. Święty Marcin),
28 czerwca 1956 r. (fot. z zasobu
AIPN)**

Ponadto Stanisław Hejnowski stanowczo sprzeciwiał się forsowanej przez prokuraturę tezie o istnieniu dwóch nurtów wydarzeń poznańskich – robotniczego i chuligańskiego. Podkreślał, że nie istnieje odrębna grupa społeczna określana mianem „chuliganów”, lecz jedynie osoby dopuszczające się czynów o takim charakterze, a na ławie oskarżonych zasiadają robotnicy. Winą za zachowanie młodych ludzi obarczał przede wszystkim system polityczny, który – jego zdaniem – poprzez przemoc stosowaną przez organy bezpieczeństwa oraz brak autorytetów moralnych współtworzył atmosferę prowadzącą do społecznego wybuchu¹⁴.

Obrońcy umiejętnie wykorzystywali obowiązującą w okresie destalinizacji retorykę walki z „błędami i wypaczeniami”, wskazując, że nadużycia urzędu bezpieczeństwa pozostają w sprzeczności z deklarowanymi

przez władze zasadami praworządności i również powinny zostać rozliczone.

W wyniku wielu nakładających się na siebie czynników, 8 października 1956 r. zapadły wyroki znacznie łagodniejsze od oczekiwanych. obrońcom udało się zmienić kwalifikację prawną zarzutów i zapewnić rzetelną obronę swoim klientom. Jerzy Sroka został skazany na karę 4 lat i 6 miesięcy więzienia.

Proces dziesięciu

Nieco odmienny przebieg miała obrona Romana Bulczyńskiego, 19-letniego konduktora Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu, oskarżonego w procesie „dziesięciu”. Krótco przed rozpoczęciem rozpraw Stanisławowi Hejmowskiemu udało się spotkać ze swoim klientem, aby omówić planowaną linię obrony oraz przygotować go do składania wyjaśnień przed sądem¹⁵.

Z zachowanych stenogramów rozmów prowadzonych w pokojach widzeń, które były objęte podsłuchem przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, wynika, że Hejmowski szczegółowo wypytywał Bulczyńskiego o przebieg przesłuchań oraz sposób traktowania przez funkcjonariuszy śledczych. Roman Bulczyński przyznał, że w czasie śledztwa stosowano wobec podejrzanych bardzo surowe metody, a część zatrzymanych nie wytrzymywała presji i załamywała się podczas przesłuchań. Hejmowski, tak jak w przypadku procesu „trzech”, sugerował swojemu klientowi, aby przed sądem wskazał na stosowanie przemocy i podważył wiarygodność materiału dowodowego uzyskanego w toku śledztwa¹⁶.



Roman Bulczyński (fot. z zasobu

Doradzał mu również, w jaki sposób wyjaśnić okoliczności odejścia z pracy w MPK oraz wykonywania dorywczych prac budowlanych. Podczas przesłuchań Bulczyński zeznał, że odszedł z pracy ze względu na zbyt wczesne godziny pracy¹⁷. Fakt ten został wykorzystany przez prokuratora, by umocnić wizerunek podsądnego jako bumelanta.

Roman Bulczyński podziękował władzy ludowej za rzetelnie przeprowadzone postępowanie oraz właściwe traktowanie w czasie pobytu w areszcie. Wypowiedź ta wywołała konsternację u Stanisława Hejmowskiego, który miał krzyknąć do kolegi po fachu: „Popatrz, cholera, co ten dureń mi narobił”.

Roman Bulczyński był oskarżony o udział w rozbrajaniu komisariatów Milicji Obywatelskiej, zatrzymywaniu pociągów na Dworcu Głównym w Poznaniu oraz nielegalne posiadanie broni. W toku śledztwa funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa zgromadzili zeznania świadków dotyczące rozbrajania Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Rolniczej oraz posterunku Milicji Obywatelskiej¹⁸. Sam Bulczyński częściowo przyznał się do zarzucanych czynów i wskazał miejsce ukrycia broni. W wyniku przeprowadzonej rewizji odnaleziono magazynek pistoletu oraz naboje, które następnie zabezpieczono jako dowody rzeczowe¹⁹.

Podobnie jak w przypadku Jerzego Sroki, organy śledcze gromadziły opinie dotyczące osoby oskarżonego. Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań-Grunwald określiło Bulczyńskiego jako osobę niechętną do pracy, utrzymującą się z nielegalnej sprzedaży biletów do kina oraz nadużywającą alkoholu²⁰.

Proces „dziesięciu” rozpoczął się 5 października 1956 r., a w obronie oskarżonych uczestniczyło trzynastu adwokatów. 19 września 1956 r. Stanisław Hejmowski formalnie objął obronę Romana Bulczyńskiego²¹.

Przebieg „procesu dziesięciu” nie zawsze odpowiadał założeniom przyjętej przez obrońców strategii. W

przeciwieństwie do większości oskarżonych, którzy podczas rozpraw odwoływali zeznania złożone w śledztwie, Roman Bulczyński podziękował władzy ludowej za rzetelnie przeprowadzone postępowanie oraz właściwe traktowanie w czasie pobytu w areszcie. Wypowiedź ta wywołała konsternację u Stanisława Hejmowskiego, który miał krzyknąć do kolegi po fachu:

„Popatrz, cholera, co ten dureń mi narobił”²².

Pomimo tej niespodziewanej sytuacji, Hejmowski potrafił umiejętnie wykorzystać wypowiedź swojego klienta. W mowie obrończej stwierdził z ironią, że w połowie XX w. obywatel wolnego państwa musi dziękować organom śledczym za to, iż podczas przesłuchań nie był bity²³. W ten sposób zwrócił uwagę sądu na powszechnie stosowaną przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa przemoc wobec osób zatrzymanych, jednocześnie podważając wiarygodność materiału dowodowego zgromadzonego w śledztwie.



**Obrońcy w poznańskich
procesach (fot. z zasobu Muzeum
Powstania Poznańskiego -
Czerwiec 1956 w Poznaniu)**

W dalszej części swojej mowy obrończej Hejmowski podkreślał wybiórczy charakter postępowania karnego. Wskazywał, że 28 czerwca 1956 r. prawo naruszyło znacznie więcej osób niż tylko te, które znalazły się na ławie oskarżonych. Jego zdaniem odpowiedzialność za przebieg wydarzeń nie powinna zostać ograniczona wyłącznie do grupy młodych ludzi postawionych przed sądem. Oskarżeni wywodzili się bowiem ze środowiska robotniczego, które w propagandzie marksistowskiej stanowiło fundament ustroju, tymczasem w procesach starano się przedstawić ich jako „chuliganów” i element przestępczy, przeciwko czemu oponował mecenas.

Ostatecznie nigdy nie doszło do ogłoszenia wyroku w „procesie dziesięciu”, co wiązało się z wydarzeniami Polskiego Października.

Hejmowski najprawdopodobniej wzorował się na wystąpieniu mecenasa Juliusza Wójciaka, obrońcy Piotrowskiego w „procesie dziewięciu”, który podkreślał niespójność tezy prokuratorskiej, że oskarżeni nie należeli do klasy robotniczej²⁴. Odnosząc się do zarzutu nielegalnego posiadania broni przez Romana Bulczyńskiego, Hejmowski dowodził, że nie była ona przeznaczona do prowadzenia działalności kontrrewolucyjnej. Argumentował, iż dla młodego oskarżonego broń stanowiła raczej swoiste trofeum, zdobyte podczas wydarzeń czerwcowych, niż narzędzie planowanej walki z państwem. Podkreślał również, że Bulczyński nie użył jej przeciwko funkcjonariuszom ani innym uczestnikom zajść²⁵.

Hejmowski konsekwentnie podtrzymywał stanowisko, że odpowiedzialność za eskalację wydarzeń ponosiła przede wszystkim strona, która jako pierwsza użyła broni palnej wobec manifestantów. Odwołując się do zeznań świadków, argumentował, iż początkowo demonstracja miała pokojowy charakter, a dopiero użycie ognia przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa doprowadziło do gwałtownej radykalizacji nastrojów społecznych²⁶.

Ostatecznie nigdy nie doszło do ogłoszenia wyroku w „procesie dziesięciu”, co wiązało się z wydarzeniami Polskiego Października. Sąd Wojewódzki w Poznaniu zwrócił akta Prokuraturze Wojewódzkiej w celu ich uzupełnienia, co nigdy nie nastąpiło. W tej sytuacji, Stanisław Hejmowski wystąpił z wnioskiem o uchylenie aresztu tymczasowego dla oskarżonych. Ostatecznie Roman Bulczyński został zwolniony 23 października 1956 r.²⁷.

W obronie robotników

Zaangażowanie Stanisława Hejmowskiego oraz pozostałych adwokatów reprezentujących uczestników Poznańskiego Czerwca spotkało się z dużym uznaniem społecznym. Wielu z nich podjęło się obrony bez wynagrodzenia lub za symboliczne honorarium, traktując ją jako swój obywatelski i zawodowy obowiązek. Postawa ta była szeroko komentowana zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Jan Nowak-Jeziorański, relacjonując przebieg poznańskich procesów, podkreślał, że szczególne wrażenie wywarły na nim wystąpienia Gerarda Kujanka i Stanisława Hejmowskiego²⁸.

Szacunek, jakim cieszył się Stanisław Hejrowski wśród mieszkańców Poznania, znajdował wyraz w licznych gestach wdzięczności kierowanych pod jego adresem. Przez wiele tygodni po zakończeniu procesów do kancelarii adwokata przesyłano kwiaty, jako wyraz uznania dla jego postawy. Z inicjatywy samego Hejrowskiego były one przekazywane do poznańskiej fary²⁹. Mecenasa otrzymywał również wiele gestów uznania w formie listów oraz ulotek z gratulacjami i podziękowaniami³⁰.



**Demonstranci z transparentem
„My chcemy wolnych wyborów”,
na tle Zamku Cesarskiego w
Poznaniu, ówczesnej siedziby
Prezydium Miejskiej Rady
Narodowej, czerwiec 1956 r. (fot.
z zasobu AIPN)**

Stanisław Hejrowski nie ukrywał, że udział w procesach uczestników Poznańskiego Czerwca 1956 traktował jako naturalną konsekwencję obrony honoru robotników Poznania. Podkreślał:

„Ja i moi koledzy nie będziemy się uchylać od spraw bolesnych i drażliwych. Oczekujemy zrozumienia od prokuratorów i Sądu”³¹.

Słowa te dobrze oddają jego rozumienie roli adwokatury jako instytucji stojącej na straży prawa, niezależnie od aktualnej sytuacji politycznej. Występując w obronie uczestników Poznańskiego Czerwca, wykazał, że nawet w warunkach podporządkowania wymiaru sprawiedliwości celom politycznym możliwe było

konsekwentne dochowanie wierności zasadom etyki zawodu adwokata.

Analiza udziału Stanisława Hejmowskiego w procesach uczestników Poznańskiego Czerwca prowadzi do wniosku, że jego rola wykraczała poza tradycyjnie pojmowane obowiązki obrońcy. Nie ograniczał się on do reprezentowania poszczególnych oskarżonych, lecz współtworzył spójną strategię obrony, opartą na podważaniu wiarygodności materiału dowodowego, wykazywaniu politycznego charakteru postępowań oraz odwoływaniu się do obowiązujących zasad prawa. Umiejętnie wykorzystywał argumentację prawną, obecność korespondentów zagranicznych, ustalenia psychologii tłumu oraz oficjalną retorykę władz z okresu Polskiego Października, wskazując na rozbieżność między deklarowaną praworządnością, a praktyką działania organów bezpieczeństwa. Jego słowa wykraczały daleko poza sale sądowe, docierając poza granice kraju, stając się jednym z nielicznych głosów podważających oficjalną narrację władz komunistycznych.

¹ D. Maksymiuk, *Rok 1956 w Polsce. Sądy prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016, s. 24

² E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 185.

³ K. Przyborowska, *Poznańskie procesy 1956: „Proces trzech”*, Poznań 2009. s. 41.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Poznań (AIPN Po), Akta w sprawie karnej przeciwko Józefowi Foltynowiczowi, Kazimierzowi Żurkowi, Jerzemu Sroce, 76/176 t. 3/1/PDF, Pełnomocnictwo

w sprawie karnej podpisane przez Jerzego Srokę, 1 IX 1956 r., s. 141.

⁵ K. Przyborowska, *op. cit.*, 63-64.

⁶ AIPN Po, 76/176 t. 2/PDF, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Foltynowiczowi, Kazimierzowi Żurkowi, Jerzemu Sroce, 9 IX 1956 r., s. 257.

⁷ *Ibidem*, 76/176 t. 1/PDF, Opinia kierownika Oddziału Oddawczego Paczek, Poznań, 14 VII 1956 r., s. 239.

⁸ *Ibidem*, 76/176 t. 3/2/PDF, Opinia Dyrektora Urzędu Pocztowego nr 2 w Poznaniu, 29 III 1957 r., s. 519.

⁹ J. Sandorski, *Procesy poznańskie z 1956. Wątpliwości, polemiki, klimaty* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1990, s. 196

¹⁰ K. Przyborowska, *op. cit.*, s. 93.

¹¹ K. Białecki, *Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem trzech” w świetle zachowanych materiałów UB* [w:] *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Poznań 22-23 czerwca 2006*, Poznań 2007, s. 202.

¹² AIPN Po, Materiały prasowe z prasy krajowej i zagranicznej, związane z osobą adwokata Stanisława Hejmowskiego, 755/1/PDF, Wycinek prasowy, s. 64.

¹³ *Ibidem*, Kolekcja rodziny Hejmowskich, 756/3/PDF, Przemówienie adwokata dr. Stanisława Hejmowskiego, wygłoszone w dniu 4 października 1956 r. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu w obronie uczestników poznańskich zająć (stenogram), 4 X 1956 r., s. 17

¹⁴ *Ibidem* s. 5-6.

¹⁵ *Ibidem*, Kolekcja Poznański Czerwiec, 570/19/PDF, Biuletyn nr 2 dot. Procesów w Poznaniu, Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, 29 IX 1956 r., s. 14.

¹⁶ *Ibidem*, 570/49/PDF, Streszczenie rozmowy adwokata Stanisława Hejmowskiego z podejrzanym Romanem Bulczyńskim, 26 IX 1956 r., s. 19.

¹⁷ *Ibidem*, Akta śledcze w sprawie udziału w wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956 prowadzonej przeciwko Januszowi Kulasowi i innym, 04/2220 t. 3/PDF, Protokół przesłuchania Romana Bulczyńskiego, 2 VII 1956 r., s. 259-260.

¹⁸ J. Miłosz, *Przebieg śledztwa prowadzonego przed procesem „dziesięciu” w świetle zachowanych materiałów UB* [w:] *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 229.

¹⁹ AIPN Po, 04/2220 t. 3/PDF, Postanowienie o załączeniu do sprawy dowodów rzeczowych, Poznań 18 VIII 1956 r., s. 417.

²⁰ *Ibidem*, Pismo Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań Grunwald, Poznań, 7 VIII 1956 r., s. 419.

²¹ *Ibidem*, Pismo w sprawie karnej podpisane przez Romana Bulczyńskiego, 19 IX 1956, Poznań, s. 436.

²² E. Makowski, *op. cit.*, s. 275.

²³ AIPN Po, 76/175/PDF, Protokół i stenogram z rozprawy przeciwko Januszowi Kulasowi i innym, 16 X 1956, s. 349

²⁴ J. Sandorski *Procesy poznańskie z 1956. Wątpliwości, polemiki, klimaty* [w:] *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 189.

²⁵ AIPN Po, 76/175/PDF, Protokoły – stenogramy z rozprawy sądowej przeciwko Januszowi Kulasowi i innym, 16 X 1956, s. 349.

²⁶ *Ibidem*, s. 351.

²⁷ P. Grzelczak. Lider. *Udział mecenasa Stanisława Hejnowskiego w procesach uczestników poznańskiego Czerwca 1956* [w:] *Adwokat Poznańskiego Czerwca 1956. Stanisław Hejnowski 1900-1969*, red. nauk. P. Grzelczak, Poznań-Warszawa 2024, s. 148.

²⁸ Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański), *Krwawy Czwartek Poznański* [w:] *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 346.

²⁹ J. Sandorski, *op. cit.*, s. 218.

³⁰ AIPN Po, 756/27-29, 756/63-69, 756/71-77, 756/79, 756/81-83, Listy i ulotki, 1956.

³¹ E. Makowski, *op. cit.*, s. 255.

COFNIJ SIĘ